
DYSKUTUJEMY NAD ZAGADNIENIAMI KODYFIKACYJNYMI

Jan Kosik

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIECY A ART. 16 KODEKSU RODZINNEGO

Stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie to problem, którego nie da się rozwiązać jedynie przy pomocy przepisów prawnych. Równouprawnienie kobiet w ustawodawstwie to mało. Trzeba nam robić wszystko w kierunku ich równouprawnienia w życiu, nie tylko w prawie. A do tego nie wystarczą same paragrafy, nawet te najlepiej sformułowane.

Nie sądzimy jednakże, że nasz kodeks rodzinny dał już kobiecie najlepiej zredagowane, postępowe zasady i wszystko, co jej się od prawa należy. Praca nad ulepszeniem kodeksowych rozwiązań — i w treści i w formie — jest nadal pożądana. Toteż należy przyłączyć się do wysiłków, które są i będą podejmowane w kierunku uzupełnienia i naprawy zawartego w kodeksie prawa.

Obok innych poświadanych w kodeksie zmian na lepsze, reformie należałoby, w moim przekonaniu, poddać art. 16. Stanowi się w nim:

„Żona przybiera nazwisko męża. Może jednak zachować nazwisko, które nosiła przed zawarciem małżeństwa, dodając do niego nazwisko męża, jeżeli w akcie małżeństwa złoży w tej mierze stosowne oświadczenie”.

W tym przepisie równouprawnienia nie ma. Zachowuje się w nim przewagę męża. Przywodzi on na myśl branie zony na własność. W zdaniu drugim art. 16 kod. rodz. jest wprowadzone pewne ustępstwo na rzecz kobiety. Ale to ustępstwo nie narusza zasady, wyrażonej w zdaniu pierwszym, lecz ją tylko w pewnym stopniu łagodzi.

Żona przybierała nazwisko męża także i na podstawie art. 17 pr. małż. z 1945 r. Zasadę wspólnego nazwiska męża przewidywano też w projekcie kod. cyw. z 1948 r., w art. 182. Jednakże w 1949 r. porzuciono tę zasadę. Uczyniono to w polsko-czechosłowackim projekcie kodeksu rodzinnego z tegoż roku.

W art. 17 § 1 tego ostatniego projektu wprowadzono zasadę zachowania przez małżonków nazwisk, które oni nosili przed zawarciem mał-

żeństwa. Ale przewidziano też dla nich możliwość złożenia odpowiedniego oświadczenia urzędnikowi stanu cywilnego i noszenia wspólnie nazwiska męża, albo nazwiska żony. Jak widać, projekt z 1949 r. (opracowany po wymianie poglądów z prawnikami czechosłowackimi) zmierzał zdecydowanie do całkowitego równouprawnienia małżonków w kwestii nazwiska.

Dlaczego, spytać można, w art. 16 kod. rodz. zachował się jeszcze *pater familias*?

Wysunięte w 1950 r. zastrzeżenia przeciwko projektowanemu w 1949 r. całkowitemu równouprawnieniu dają częściową odpowiedź na postawione wyżej pytanie. J. Wasilkowski stwierdził m. in.: „Wydaje się, że rozstrzygnięcie przewidziane w przytoczonych przepisach projektu (w art. 17 § 1 i 2 proj. z 1949, J. K.) nie może nasuwać wątpliwości co do zasady. Jednakże wprowadzenie tych przepisów w życie wywołałoby w Polsce istotne trudności w dziedzinie stosunków administracyjnych. Z tego względu w obecnym okresie rozwojowym projektowana reforma byłaby zapewne przedwczesna”.¹

W obronie art. 16 kod. rodz. powołano następnie okoliczność, że statuowana w tym przepisie zasada wspólnego nazwiska małżonków daje, w połączeniu z dyspozycją art. 36 § 1 kod. rodz., zasadę wspólnego nazwiska rodziny. To zaś przyczynia się do ściślejszego zespolenia rodziny.²

W tym argumente może być pewna doza prawdy, ale nie cała prawda. Co najwyżej mógłby on przemawiać przeciwko rozłączności w kwestii nazwiska, przeciwko zasadzie zachowania przez małżonków ich nazwisk sprzed zawarcia małżeństwa. Ale, jak łatwo zauważyć, nie podważa on w niczym przynajmniej jednego postępowego postulatu *de lege ferenda*, postulatu, aby nie tylko nazwisko męża, lecz również nazwisko żony mogło być stosownie do ich wyboru, wspólnym nazwiskiem małżeństwa i rodziny.

Rcalizacja choćby tego jednego postulatu w drodze odpowiedzialnej reformy art. 16 kod. rodz. przyniosłaby duże osiągnięcie. Nie naruszałaby ona wcale zasady wspólnego nazwiska rodziny i nie osłabiłaby jej zespolenia, a dałaby wreszcie to, czego nasz kodeks niestety kobiecie nie dał: równouprawnienie w kwestii nazwiska.

Można mieć nadzieję, że obecnie w 1960 r. zalecana tu reforma nie wywołałaby już w Polsce „istotnych trudności w dziedzinie stosunków administracyjnych”, z którymi się liczone w 1950 r. Można też mieć pewność, że taka reforma nie byłaby przedwczesna.

Nie trzeba chyba, w celu wzmocnienia krytyki art. 16 kod. rodz., sięgać do różnych prawodawstw zagranicznych i wdawać się w porównawczą analizę zagadnienia. Jest jednak przynajmniej jeden przepis prawa socjalistycznego zasługujący tu na specjalne zaznaczenie. Mamy na myśli art. 7 kodeksu prawa małżeńskiego rodzinnego i opiekuńczego RSFRR, który stanowi: „Przy rejestracji małżeństwa małżonkowie mogą złożyć oświadczenie, że chcą nosić wspólne nazwisko męża

¹ Wasilkowski: Stosunki prawne między małżonkami w prawie socjalistycznym. „PiP” nr 4 z 1956 r. s. 121.

² Kodeks rodzinny. Komentarz. Warszawa 1959, s. 95.

lub nazwisko żony, albo zachować swe nazwiska sprzed zawarcia małżeństwa". Powołany przepis radziecki wprowadza więc swobodę w kwestii nazwiska małżonków i daje im do wyboru: 1) zasadę wspólnego nazwiska; 2) zasadę zachowania nazwisk, które oni nosili przed zawarciem związku małżeńskiego. Zasada pierwsza ma dwa warianty. Małżonkowie mogą mianowicie wybrać jako nazwisko wspólne: 1) nazwisko męża; albo też 2) nazwisko żony.

Kiedy mowa o art. 7 kodeksu radzieckiego, warto też przypomnieć, że w literaturze radzieckiej przywiązuje się dużą wagę do równouprawnienia małżonków w zakresie nazwiska. Podkreśla się mocno, iż wybór nazwiska przy zawarciu małżeństwa zależy, według prawa radzieckiego, od nieskrępowanej woli każdego z małżonków.³

Nad drugą, w prawie radzieckim przyjętą, zasadą można dyskutować. Dałoby się jej zarzucić, że nie przyczynia się do zespolenia rodziny, że nawet mogłaby osłabiać jej jedność. Natomiast w zasadzie pierwszej — i to zarówno w jej wariacie drugim, jak i pierwszym — nie widać żadnych słabych stron.

Wniosek końcowy z przedstawionych uwag jest następujący. Art. 16 kod. rodz. należy przebudować w duchu socjalistycznym, biorąc za wzór art. 7 kodeksu prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego RSFRR.⁴ Pierwszą zasadę tego przepisu trzeba przyjąć w całości; wprowadzenie zaś drugiej można by uzależnić od wszechstronnego rozwazania, czy nie osłabiałaby ona, w naszym obecnym okresie rozwojowym, jedności rodziny.

³ Świerdłow: Brak i rozwód. Moskwa 1949, s. 124.

⁴ Nie czyta się tego w art. 871 projektu kodeksu PRL z 1960 r., który poza pewną zmianą stylistyczną nie różni się od art. 16 kr.